

CZY DARWINIZM PROWADZI DO ATEIZMU?

Marta Cuberbill

Profesor Kazimierz Jodkowski napisał kiedyś artykuł "Dlaczego ewolucjonizm prowadzi do ateizmu?" [1] Ten sam temat podjął Jerry Bergman w niedawnym numerze "Creation Matters". Obaj autorzy należą do tych nielicznych, którzy uważają, że ortodoksyjny darwinizm jest nierozdzielnie związany z ateizmem. Ponieważ świadomość tego faktu znacznie utrudniłaby propagowanie ewolucjonizmu, zwolennicy tego ostatniego często wmawiają wszystkim i sobie też, że darwinowski ewolucjonizm jest doskonale zgodny z wiarą religijną.

Tak postąpił sędzia Jones w wyroku wydanym w słynnym procesie sprzed paru lat. W 2005 roku w Dover, w Pensylwanii, toczył się proces o to, czy w podręcznikach do biologii do szkół średnich tego stanu może znaleźć się parozdaniowa wzmianka o istnieniu innej niż darwinizm teorii, próbującej wyjaśnić pochodzenie układów żywych. Wbrew kłamliwej propagandzie nie chodziło w tym procesie o możliwość nauczania teorii inteligentnego projektu. Podręcznik nauczał jedynie teorii ewolucji, a od uczniów wymagano tylko wiedzy o teorii ewolucji. Zawarta tam była jednak informacja, że istnieje też inna teoria niż teoria ewolucji i podano tytuł omawiającej ją książki. W wyroku sędzia Jones zakazał publikowania w podręczniku tej parozdaniowej informacji, a w obszernym uzasadnieniu twierdził m.in., że między darwinizmem a teizmem nie ma sprzeczności (tak jakby celem teorii inteligentnego projektu było ratowanie religii, ale pomińmy to):

"[...] wielu z czołowych zwolenników ID [teorii inteligentnego projektu] przyjmuje całkowicie fałszywe podstawowe założenie. Zakładają oni mianowicie, że teoria ewolucji jest niezgodna z wiarą w istnienie jakiegoś najwyższego bytu i z religią w ogólności. W czasie tej rozprawy eksperci naukowci powoda [czyli ewolucjonistów] ciągle poświadczali, że teoria ewolucji jest dobrą nauką, że jest akceptowana przez przeważającą większość wspólnoty uczonych i że w żaden sposób nie wchodzi w konflikt i nie zaprzecza istnieniu boskiego stwórcy". [2]

Ale wypowiedzi znakomitych biologów pozwalają odrzucić taki pogląd. Na przykład nieżyjący już profesor z Harvardu, Stephen Jay Gould, jeden z najlepiej znanych biologów ewolucyjnych, uznał, że żadna rewolucja naukowa nie podważyła tak bardzo ludzkich przekonań, jak Darwinowska. Zdaniem Goulda przekonanie, że Bóg ukształtował nas bezpośrednio na swój obraz, abyśmy panowali nad całą ziemią i wszystkimi stworzeniami, zostało przez Darwina zastąpione wyjaśnieniem naturalistycznym, które nie daje już takiej pociechy. [3] Wnioskował w związku z tym, że gatunek ludzki to tylko "niewielka i całkowicie przypadkowa ewolucyjna gałązka [...] niewielki późny pomysł ssaków z ciekawą ewolucyjną refleksją", zwaną ludzkim mózgiem. [4] Wyewoluowanie człowieka jest skrajnie nieprawdopodobne, ale Gould odrzucił myśl, by świadczyło to o jakimś boskim zamiarze. [5] Gatunek człowieka jest raczej niedawnym ewolucyjnym nabytkiem "z ostatniej mikrosekundy naszego planetarnego roku" [6]. Darwinizm pociąga w konsekwencji ateizm:

"[...] chociaż organizmy mogą być dobrze

zaprojektowane, a ekosystemy - harmonijne, te cechy życia wyłoniły się jedynie w rezultacie nieświadomej walki indywidualnych organizmów o osobisty sukces reprodukcyjny, a nie jako bezpośredni wynik jakiejś przyrodniczej zasady, działającej jawnie w kierunku osiągnięcia takich "wyższych" celów. [...] Darwinowski "zimny prysznic" i kontakt z prawdziwą rzeczywistością pozwalają ostatecznie porzucić naczelną fałszywą nadzieję wszystkich wieków - że przyroda może powiedzieć nam, jaki jest sens życia, przez wykazanie wyższości rodzaju ludzkiego lub udowodnienie, że ewolucja istnieje tylko po to, by stworzyć człowieka jako szczytowe osiągnięcie życia." [7]

Sędzia Jones zadeklarował, że między dwoma światopoglądami, darwinowskim i religijnym, nie ma konfliktu, ale profesor biologii z Kansas State University, Scott Todd, jest innego zdania:

"Podstawowa różnica między wiarą kreacjonistów a tym, co akceptują zwolennicy teorii ewolucji, dotyczy sprawy, czy życie powstało dzięki przypadkowi, czy wskutek aktywności inteligentnego stwórcy". [8]

Profesor Nigel Williams wypowiada się nawet bardziej kategorycznie, pisząc, że Darwin "zniszczył najmocniejsze świadectwo XIX wieku na rzecz istnienia Boga". [9] Profesor Francisco J. Ayala wyjaśnił dokładnie, dlaczego ewolucjonizm wyklucza teizm - darwinizm mianowicie odrzuca potrzebę odwoływania się do inteligentnego stwórcy. Dodał przy tym, że "największy wkład Darwina do nauki" polegał na tym, że wskazał drogę, na której prawa przyrody mogą tworzyć całą rzeczywistość. Istnienie "organizmów można obecnie wyjaśnić [...] jako rezultat procesów przyrodniczych, bez odwoływania się do Inteligentnego Projektanta". [10]

W umysłach wielu biologów rewolucja darwinowska polega na wyjaśnianiu przy pomocy ślepych nieinteligentnych praw przyrodniczych tego, co dawniej domagało się Stwórcy. Wg Ayala jest tak dlatego, że "Darwinowska teoria doboru naturalnego wyjaśnia "projekt" organizmów i ich nadzwyczajną różnorodność jako wynik procesów przyrodniczych, stopniowego gromadzenia spontanicznie powstającej zmienności (mutacji), sortowanych przez dobór naturalny". [11] Wnioski Ayala są następujące:

"Mutacje i dobór wspólnie uruchamiają ten cudowny proces, który poczynając od mikroskopijnych organizmów doprowadził do powstania storków, ptaków i ludzi. Teoria ewolucji mówi o przypadku i konieczności, przypadku i determinizmie [...]. Podstawowe odkrycie Darwina polegało na tym, że istnieje proces twórczy, chociaż nieświadomy". [12]

A jakie było stanowisko samego Darwina?

Darwin wiedział, że jego teoria nie tylko dawała poparcie ateizmowi, ale że ateizm był jej logiczną konsekwencją. Hiram Caton zauważył, że "choć Darwinowi nie podobały się wojownicze argumenty przeciwko religii, ponieważ odnosiły niewielki skutek, to jednak pośrednio popierał używanie swojej teorii do propagowania ateizmu". [13] Przytacza też słowa Darwina z 1880 roku: "Wydaje mi się (słusznie lub niesłusznie), że bezpośrednie argumenty przeciwko chrześcijaństwu [sic] i teizmowi nie przynoszą skutku." Zdaniem Darwina zamiast

polemizować bezpośrednio z chrześcijaństwem, najlepiej nawracać ludzi na ateizm, "popierając stopniowe oświecanie ludzkich umysłów, co następuje przez rozwój nauki [czyli ewolucjonizmu]. Dlatego zawsze unikałem pisania na temat religii, ograniczając się do nauki". [14]

Darwin kiedyś powiedział, [15] że jest myślnymi z ateistami, chociaż woli słowo "agnostyk" niż "ateista".

Co na ten temat sądzą dzisiejsi uczeni?

Badania znanych ewolucjonistów ujawniają, że większość z nich podziela stanowisko Darwina. Greg Graffin zdobył stopień doktora biologii ewolucyjnej na Uniwersytecie Cornell pod kierunkiem prof. Williama Provine'a. Rozprawa dotyczyła religijnych poglądów czołowych biologów ewolucyjnych. Graffin zwrócił się do 271 uczonych, z których 151, czyli 56% odpowiedziało. Spośród tych ostatnich 98,7%, czyli wszyscy za wyjątkiem jednej osoby, odrzucali tradycyjny światopogląd teistyczny wskutek, jak wnioskował Graffin, akceptacji ewolucjonizmu. Teizm zdefiniował on jako wiarę w istnienie osobowego Boga Stwórcy, zgodnie z tym, czego nauczają religie chrześcijańska, żydowska i muzułmańska.

Ponad 84% uczonych spośród tych, którzy odpowiedzieli na kwestionariusz, odrzuciło jakiegokolwiek religie teistyczne, a większość uznała, że ewolucjonizm zastępuje im teizm. W tych badaniach światowej sławy uczonych okazało się rzadkością, by ktoś z nich próbował łączyć darwinizm z teizmem, co według sędziego Jonesa było bardzo łatwe. Tylko niewielu uczonych próbowało uzgodnić darwinizm z teizmem, a jeszcze mniej twierdzić, jak jeden z paleontologów, że ewolucja jest owocem "Bożej miłości". Niemal każdy badany uczony uznawał istnienie przepaści między ewolucjonizmem a teizmem. [16]

Badania Graffina pokazały, że ortodoksyjny neodarwinizm, którego centralną tezą jest naturalizm, oraz teizm są skrajnie przeciwnymi stanowiskami. Zdaniem Graffina "w poglądach większości biologów ewolucyjnych nie istnieje konflikt między ewolucjonizmem i religią, ale pod jednym istotnym warunkiem: jeśli religia ma ateistyczny charakter". [17] Badania Graffina wykazały, że "naturalizm jest młodą nową religią", która obecnie dominuje wśród czołowych darwinistów. [18]

Jeśli badania te były poprawne, a wyglądają na to, że były, to orzeczenie sędziego Jonesa należy rozumieć jako zakaz nauczania w szkołach stanowych teistycznego światopoglądu i umożliwienie, a nawet nakazanie nauczania w tych szkołach tylko światopoglądu darwinowskiego. Jak zauważył cytowany już wyżej prof. Scott Todd, "Nawet gdyby wszystkie dane wskazywały na inteligentnego projektanta, to taką hipotezę wyklucza się z nauki, ponieważ nie ma ona naturalistycznego charakteru". [19] A profesorowie Matthew Cobb i Jerry Coyne uznali, że:

"[...] nauka poszukuje materialistycznych wyjaśnień świata. [...] Z drugiej strony, religia dotyczy myśli człowieka, że bojaźń, zadziwienie i szacunek prowadzą do zrozumienia stworzonego przez Boga Wszechświata. [...] Istnieje tu fundamentalny konflikt, którego nie da się usunąć, aż religie przestaną wypowiadać się na temat natury rzeczywistości".

ści. W naukowym badaniu religii pojawia się mnóstwo wielkich pytań, między innymi dlaczego wierzenia religijne są negatywnie skorelowane z akceptacją ewolucjonizmu". [20]

Cobb i Coyne stwierdzili w konkluzji, że wysiłek zharmonizowania religii i nauki nie zbliży ich obu ani nie doprowadzi do "postępu myśli teologicznej", gdyż "jedynym wkładem nauki do idei religii jest ateizm". [21]

Dlaczego ateści bronią nauczania ewolucjonizmu w szkołach?

Ateści doskonale zdają sobie sprawę, że ewolucjonizm powszechnie prowadzi do ateizmu i z tego powodu zaciekle go bronią. Uważają, że nauka udowodniła ewolucję od cząsteczki do człowieka i w rezultacie "im więcej nauki, tym mniej religii. Jest to uniwersalne zjawisko [...]". [22] Właśnie dlatego tak bardzo starają się zapewnić darwinizmowi, i tylko darwinizmowi, miejsce w szkołach.

Ale teistów martwi nie tylko przepaść między ewolucjonizmem i teizmem. Niektórzy sprzeciwiają się ewolucjonizmowi z innych powodów. Laureat Nagrody Nobla Robert Laughlin uznał ewolucjonizm za faktyczną antynaukę. Jego zdaniem duża część "dzisiejszej wiedzy biologicznej ma ideologiczny charakter". Polega to na tym, że formułuje ona wyjaśnienia, które "[...] nie mają żadnych implikacji i nie można ich stestować. Nazy-

wam je antyteoriami, gdyż mają dokładnie odwrotny skutek od realnych teorii: zatrzymują myśl, zamiast ją stymulować. Na przykład Karol Darwin wymyślił pierwotnie wielką teorię ewolucji wskutek doboru naturalnego, ale później zaczęła ona funkcjonować bardziej jako antyteoria, do której odwoływano się, aby zamaskować kłopotliwe niepowodzenia eksperymentalne i usprawiedliwić odkrycia w najlepszym przypadku wątpliwe, a w najgorszym - nawet błędne." [23]

Organizmy żywe potrafią walczyć z prawem grawitacji? - ironizuje Laughlin. - Wszystko to zasługa ewolucji. Skomplikowana sieć reakcji chemicznych tworzy w jajku piskląt? Ewolucja! Mózg ludzki stosuje zasady logiczne, których żaden komputer nie naśladuje? Przyczyną jest ewolucja. Jeśli czegoś nie umiemy wyjaśnić, stosujemy pseudowyjaśnianie, odwołując się do ewolucji.

Konkluzja

Jest oczywiste, że większość znakomych współczesnych biologów zgadza się i jasno to formułuje, że między darwinizmem i teizmem istnieje wyraźna i nie do pokonania sprzeczność. Twierdzenia w rodzaju sędziogo Jonesa, że nie ma sprzeczności, są nie tylko naiwne, ale i w dużym stopniu oparte na niewiedzy.

(Jerry Bergman, Does Orthodox Darwinism Demand Atheism?, "Creation Matters" January/February 2009, vol. 14, no. 1, s. 1.8-9.)

Przypisy:

- [1] W: Józef Dębowski, Marek Hetmański (red.), Poznanie. Człowiek. Wartości, Wyd. UMCS, Lublin 2000, s. 65-76; <http://tiny.pl/6cb4>.
- [2] John E. Jones III, "Kitzmilller v. Dover Area School District", s. 136; <http://tiny.pl/z4q7>.
- [3] Por. Stephen Jay Gould, Introduction, w: Carl Zimmer, Evolution: The Triumph of an Idea, Harper Collins, New York 2001, s. xi.
- [4] Stephen Jay Gould, Bully for Brontosaurus, W.W. Norton, New York 1991, s. 13.
- [5] Por. tamże, s. 15.
- [6] Tamże, s. 18.
- [7] Gould, Introduction..., s. xiii.
- [8] Scott C. Todd, A View from Kansas on that evolution debate, "Nature" 1999, vol. 401, s. 423.
- [9] Nigel Williams, Darwin celebrations begin, "Current Biology" 2008, vol. 18, no. 14, s. R579 [R579-R580].
- [10] Francisco J. Ayala, Darwin's greatest discovery: design without designer, PNAS" 2007, vol. 104, s. 8568 [8567-8573].
- [11] Tamże.
- [12] Tamże.
- [13] Hiram Caton, The Darwin Legend, Institute of Medical Research, Queensland 2008, s. 3.
- [14] Cyt. za: Caton, j.w.
- [15] Por. Edward B. Aveling, The Religious Views of Charles Darwin, Freethought Publishing Company, London 1883, s. 5.
- [16] Greg W. Graffin, Evolution, Monism, Atheism, and the Naturalist World-View, Polytepress Press, Ithaca, N.Y. 2004, s. 78.
- [17] Tamże, s. 21-22.
- [18] Tamże, s. 38.
- [19] Todd, A View from Kansas..., s. 423.
- [20] Matthew Cobb and Jerry Coyne, Atheism could be science's contribution to religion, "Nature" 2008, vol. 454, s. 1049; <http://richarddawkins.net/article,3040,n,n>.
- [21] Tamże.
- [22] A.C. Grayling, Origin of the specious: A.C. Grayling dissects a new defense of Intelligent Design, "New Humanist" 2008, vol. 123, issue 5, s. 29 [27-30].
- [23] Robert B. Laughlin, A Different Universe, Basic Books, New York 2005, s. 168-169.

Wersety, na które rzadko zwracamy uwagę

Paweł Chojecki



WERSETY

EWANGELIZACJA BEZ STWÓRCY?

CIEKAWE

Wśród dzisiejszych chrześcijan głoszących ewangelię o darmowym zbawieniu w Chrystusie można znaleźć osoby, które jednocześnie akceptują tzw. naukowy (ewolucjonistyczny) pogląd na powstanie życia na ziemi. Nie dostrzegają związku pomiędzy przesłaniem Jezusa o zbawieniu a pochodzeniu życia i człowieka. Głoszą Jezusa Zbawiciela, ale za Stwórcę godzą się uznać Przepadek. Pierwsi uczniowie mieli w tej sprawie inne podejście, czego dobrym przykładem jest jedna z pierwszych ewangelizacji ap. Piotra. Gdy na skutek cudu uzdrowienia chromego od urodzenia zebrał się w świątyni spory tłum Żydów, ap. Piotr tak określił Jezusa:

*I zabiłście **Sprawcę życia**, którego Bóg wzbudził z martwych, czego my świadkami jesteśmy. Dz.Ap. 3:15*

„Sprawca” w tym wersecie jest tłumaczeniem greckiego rzeczownika: *archegos*, który bardziej dosłownie należałoby przetłumaczyć jako połączenie dwu zakresów działania: „założyciel/autor” oraz „władca/pan”. *Archegos* wywodzi się z dwu słów: *arche* (początek, przyczyna) oraz *ago* (prowadzić, przewodzić). Odpowiadając na pytanie, jakiego życia Jezus jest „Początkiem i Wodzem”, przyjmijmy z kontekstu (zestawienie z „zabiliście”), że oznacza ono przynajmniej fizyczne życie człowieka jako istoty.

Dla Apostołów myśl o Jezusie jako Źródle i „Podtrzymywaczu” życia ludzkiego była czymś normalnym i jako takiego przedstawiali Go też niewierzącym (podobne wypowiedzi znajdziemy w Hebr. 1:3 i Dz. Ap. 17:24-25). Warto zauważyć, że powszechna w tamtych czasach (choć nie wyłączna) wiara w istnienie Boga, Jego rolę Stwórcy i Sędziogo była czynnikiem **znacnie** ułatwiającym przekaz i odbiór ewangelii o zbawieniu. Od około stu pięćdziesięciu lat datuje się proces sukcesywnego odrywania zarówno początków naszego istnienia, jak i bieżącej egzystencji od bezpośredniego i pośredniego wpływu Boga. Człowiek „świecki” traktuje wieść o zbawieniu w Jezusie bardziej jako starożytną legendę czy zabobon niż jako moc zmieniającą życie teraźniejsze i wieczne. Warto, by przynajmniej uczniowie Jezusa nie przykładali ręki do tego procederu.

Jeśli Jezus nie jest Początkiem i Panem życia w prostym (tradycyjnym) znaczeniu Stworzyciela i Opiekuna, to może również nie jest wyjątkowym i niepowtarzalnym Zbawicielem? Apostoł Piotr patrzył równoważnie na obydwie te role Jezusa:

*Bóg ojców naszych wzbudził Jezusa, którego wy zgładziliście, zawiesiwszy na drzewie, Tego wywyższył Bóg prawicą swoją jako **Wodza i Zbawiciela**, aby dać Izraelowi możliwość upamiętania się i odpuszczenia grzechów. Dz.Ap. 5:30-31*

Zamiast iść za „lada wiatrem” (Efez. 4:14) kolejnych wersji darwinizmu, warto, byśmy „podjęli walkę o wiarę, która raz na zawsze została przekazana świętym” (Judy 3).

Kreacjoniści jak negacjoniści

Ideolog ateizmu i autor bestselleru: „Bóg urojony” porównuje w swojej nowej książce: „Największe show na ziemi” zwolenników kreacjonizmu do osób negujących holokaust. Według Dawkinsa zarówno kreacjoniści, jak i negacjoniści zaprzeczają naukowym, względnie historycznym faktom.

Dawkins przekonuje, że kreacjoniści wywierają nacisk na naukowców i nauczycieli biologii, którzy marnują czas na obronę teorii ewolucji przed rodzicami lub dziećmi poddanymi praniu mózgu. Brytyjski profesor zaapelował do „oświeconych biskupów i teologów”, aby bardziej postarali się przy zwalczaniu „antynaukowego absurdu”, jakim jest według Dawkinsa kreacjonizm. *Ekumenizm.pl*